

Jan Wolnicki

Polacy wobec jednomandatowych okręgów wyborczych

Preferencje Polityczne : postawy, identyfikacje, zachowania 1, 213-226

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Wolnicki

POLACY WOBEC JEDNOMANDATOWYCH OKRĘGÓW WYBORCZYCH

Wprowadzenie

Współcześnie w Polsce jednomandatowe okręgi wyborcze spotkać można tylko w wyborach samorządowych do rad gmin liczących do 20 tysięcy mieszkańców, a i w tych gminach nie jest to wcale regułą.¹ Skład politycznych ciał kolegialnych w naszym kraju ustalany jest zwykle w wielomandatowych okręgach wyborczych, w większości przypadków w myśl ordynacji proporcjonalnej (zasadę większości stosuje się we wspomnianych wyborach do rad gmin liczących do 20 tysięcy mieszkańców i przy wyborze senatorów).

Celem tego opracowania jest prezentacja opinii Polaków na temat alternatywy dla wyborów, rozstrzyganych w myśl zasady proporcji – wyborów większościowych, realizowanych w jednomandatowych okręgach wyborczych (JOW), a dokładniej – prezentacja poparcia mieszkańców naszego kraju dla wyborów w JOW jako generalnej zasady dobierania składu reprezentujących ich politycznych ciał kolegialnych.

JOW a sprawa Polska – czy nasz kraj czekają jednomandatowe okręgi wyborcze?

Podobnie, jak większość sporów wokół zagadnień ustrojowych państwa, temat wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych pojawia się w dyskursie publicznym z różnym nasileniem, raz stanowiąc istotny temat dyskusji i publicystyki, innym razem będąc wątkiem marginalnym. I, podobnie do innych tego typu sporów, raczej nie wychodzi poza fazę dość ogólnych po-

¹ Zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej w gminach tych w jednym okręgu wybiera się od 1 do 5 radnych. [Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw: Art. 90.1].

myśłów i deklaracji, będąc tematem zastępczym w debacie publicznej lub okazją do pozyskania zwolenników wśród wyborców. Polska przeżyła już zapowiedzi uchwalenia zupełnie nowej ustawy zasadniczej czy likwidacji drugiej izby parlamentu, jednak pomysły te nie doczekały się realizacji i trudno przypuszczać, że będą wprowadzone w życie w najbliższym czasie. Mało prawdopodobna wydaje się również zmiana prawa wyborczego w kierunku upowszechnienia wyborów większościowych w jednomandatowych okręgach wyborczych. Główne partie mogą być zainteresowane umocnieniem swojej pozycji, co może ułatwić „wspomagający” dwupartyjność system większościowy w JOW, jednak nie wiadać wyraźnej woli decydentów politycznych dla zmiany dotychczas obowiązujących reguł. Fakt ten odnotowuje na przykład opracowanie Biura Analiz i Dokumentacji w Kancelarii Senatu: „od kilkunastu lat w Polsce trwa ożywiona debata nad zmianami liczebności obu izb parlamentu oraz nad całościową zmianą polskiego systemu wyborczego. Najszerzej formułowany był postulat stosowania w wyborach politycznych systemu wyborów większościowych w okręgach jednomandatowych. Różne partie opowiadały się za wprowadzeniem go w życie, nie przekładając jednak tych zapowiedzi na rozwiązania legislacyjne” [Kancelaria Senatu 2010: 24].

Co więcej, przy obecnym stanie prawnym, wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych we wszystkich typach wyborów wymagałoby zmiany konstytucji, która w Art. 96.2 proporcjonalny system przeliczania głosów na mandaty w sejmowych ławach podnosi do rangi zasady prawa wyborczego [Konstytucja RP]. Wprowadzenie okręgów jednomandatowych nie powinno być podyktowane jedynie doraźnym interesem partyjnym, a uwzględniać musi szereg konsekwencji, wynikających z zastosowania tej formy reguły majoratu w miejsce obowiązujących rozwiązań proporcjonalnych. Każdy sposób przeliczania głosów na mandaty ma swoje wady i zalety. Żaden z nich nie zdobył w demokratycznym świecie decydującej pozycji. Reguły, którymi rządzić się będą wybory naszych politycznych przedstawicieli, muszą być dostosowane do potrzeb i wymogów kraju i jego kultury politycznej – te same rozwiązania wykorzystane w różnych państwach przynoszą odmienne rezultaty. Mimo to, warto przedstawić podstawowe konsekwencje, jakie nauka przypisuje regule majoratu i zasadzie proporcji.

Od szczegółu do ogółu – co wynika z wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych?

Podział kraju (województwa/powiatu/gminy) na okręgi wyborcze jest kwestią techniczną. Jednakże przyjęcie zasady wybierania przedstawicieli w JOW oznacza jednocześnie opowiedzenie się za większościowym systemem wyborczym. W okręgach wielomandatowych można stosować zarówno zasadę większości, jak i zasadę proporcji, w okręgach, w których wybiera się pojedynczego przedstawiciela – tylko tę pierwszą. Wybór jednej z tych dróg kompletowania składu organów kolegialnych ma poważne konsekwencje dla całej sfery polityki w kraju, zresztą – jak wskazuje Arkadiusz Żukowski - „panuje przekonanie, iż systemy wyborcze stanowią jądro funkcjonowania systemu politycznego” [2006: 17].

Podstawą, stanowiącą kryterium rozróżniania systemów wyborczych na większościowe i proporcjonalne, są dwa kryteria definicyjne. Pierwsze to zasada reprezentacji, drugim jest reguła rozstrzygnięcia. W wyborach opartych o zasadę majoratu, „regułą rozstrzygnięcia uczyniono podział mandatów zależny od tego, który kandydat lub która partia zdobędą odpowiednią większość głosów” [Nohlen 2004: 127]. W wyborach opartych o zasadę proporcji o zdobyciu mandatu decyduje wielkość udziału komitetu wyborczego w liczbie oddanych głosów. Jeśli zaś chodzi o kryterium reprezentacji – celem wyborów większościowych jest wyłonienie stabilnej większości rządowej (poprzez zapewnienie zwycięskiej partii większości mandatów, nawet przy braku poparcia większości wyborców), a celem wyborów w myśl zasady proporcji – jak najwierniejsze odzwierciedlenie elektoratu [Tamże: 128-129].

Modelowym, a przynajmniej najszerzej znanym, przykładem zastosowania formuły jednomandatowych okręgów wyborczych jest Wielka Brytania, warto więc prześledzić konsekwencje tego wariantu systemu większościowego na jej przykładzie. Opisując system wyborczy stosowany w Zjednoczonym Królestwie w Izbie Gmin, Paweł Sarnecki stwierdza, że: „okolicznością, wywierającą niezmiernie daleko idący wpływ na niemalże całość instytucji ustrojowych, jest funkcjonowanie systemu wyborczego większości zwykłej, od 1880 r. połączonego (...) z jednomandatowymi okręgami wyborczymi” [2007: 26]. Taka regulacja wyborcza sprzyja:

- a) utrzymaniu się systemu dwupartyjnego,
- b) poważnym deformacjom wyniku wyborów („czasami może zdarzyć się

- sytuacja, w której partia uzyskująca większość głosów w wyborach otrzymuje mniejszość mandatów w Izbie Gmin”),
- c) podziałowi na okręgi „marginalne” (w których mieszkają wyborcy skłonni przetrzucać swoje poparcie pomiędzy partiami politycznymi) i okręgi „pewne”,
 - d) znacznemu zbliżeniu się programów politycznych głównych partii, które skoncentrowane są na wyborcach mieszkających w okręgach marginalnych,
 - e) niewielkim zmianom w składzie izby poprzez kolejne wybory [Tamże].

Już to krótkie zestawienie pokazuje, że wprowadzenie systemu wyborczego, w którym obowiązywać będzie reguła majoratu, posiada istotne zalety (prawdopodobne zwiększenie stabilności systemu) i nie mniej istotne wady (możliwe znaczące deformacje wyników wyborów).

W nauce systemowi wyborczemu przypisuje się cztery podstawowe zadania:

- a) nadanie rządzącym legitymizacji dla sprawowania władzy,
- b) wyrażenie woli wyborców,
- c) odtworzenie obrazu opinii publicznej,
- d) wyłonienie stabilnej większości rządowej [Żukowski 1999: 167].

W praktyce te modelowe cele nie są w pełni realizowane przez żaden z istniejących systemów wyborczych, a każdy z nich stanowi pewien kompromis, w którym częściowo sprzeczne wartości muszą być urzeczywistniane w stopniu wystarczającym dla zapewnienia trwałości systemu (np. wyłanianie stabilnej większości i odtworzenie obrazu opinii publicznej). Co więcej, otoczenie społeczne – np. poprzez dominujące podziały socjopolityczne – wpływa w niebagatelny sposób na to, który sposób wyłaniania politycznej reprezentacji będzie właściwy.

W literaturze szeroko przedstawia się skutki, jakie przynosi wybór proporcjonalnego lub większościowego systemu wyborczego. Przytaczając je należy zwrócić wszakże uwagę, że rozróżnienie to nie ma charakteru bezwyjątkowego, a jedynie wskazuje, który rodzaj systemu wyborczego bardziej sprzyja określonym efektom dla sceny politycznej. I tak, przyjmuje się, że system większościowy jest bardziej zrozumiały dla wyborcy (kandydat o największej ilości głosów wygrywa, nie występują skomplikowane metody przeliczania głosów na mandaty, progi zaporowe itp.), daje szansę na wyłonienie stabilnej większości rządowej (samodzielne rządy partii zwycięskiej), sprzyja konsolidacji sceny politycznej (powstaniu systemu dwupar-

tyjnego) i większej lojalności kandydata względem wyborców niż partyjnych decydentów. Ten wariant wyborów charakteryzuje się także większą personalizacją – wyborcy głosują na konkretnego kandydata, a nie na „anonimową” listę wyborczą. System większościowy oznacza jednak zazwyczaj silną deformację wyników wyborów, dużą ilość zmarnowanych głosów, osłabienie skłonności do udziału w elekcji i wzmocnienie zastanego układu sił politycznych (nowym stronnictwom trudno uzyskać reprezentację).

Z kolei system proporcjonalny zapewniać ma odzwierciedlenie rzeczywistego poparcia, jakim cieszą się poszczególne ugrupowania, odpowiednią reprezentację wszystkich znaczących partii (dzięki względnej łatwości „zaistnienia” na scenie politycznej) i szerszą partycypację wyborczą. Ta ostatnia ma być gwarantowana poprzez niewielki odsetek głosów „zmarnowanych” i równe znaczenie okręgów wyborczych (walka toczy się o wynik w każdym okręgu, a nie tylko o przewagę w tych „marginalnych”). Przy wszystkich zaletach, konsekwencjami stosowania reguły proporcji są: mniejsza zdolność izby do tworzenia większościowego, stabilnego gabinetu i konieczność budowania koalicji rządowych. Wybory proporcjonalne oznaczają też pewną anonimowość kandydatów i słabsze związanie przedstawicieli z wyborcami przy jednoczesnym silniejszym ich związaniu z kierownictwem partii, decydującym o kolejności nazwisk na listach wyborczych.

Nie oznacza to wcale, że system dwupartyjny zapewnia zawsze silne związanie kandydata z okręgiem (wyborcy wciąż głosują przede wszystkim na partie, nie na konkretnych ludzi), ani że proporcjonalny system wyborczy nie jest w stanie zapewnić stabilnego rządu. Analizując rozwiązania formalno-prawne należy mieć w pamięci spostrzeżenie Jarosława Szymanka, że „system wyborczy *sensu stricto* sam w sobie nie przesądza jeszcze ani o kształcie systemu politycznego, ani o jego stabilności, ani też o jego trwałości” [2005: 33]. Okręgi jednomandatowe nie mogą być traktowane jako „lekarstwo na całe zło” – w przeciwnym razie zamiast poprawy sytuacji politycznej w kraju przynieść mogą tylko rozczarowanie.

Preferencje polityczne badanych, a ich poparcie dla JOW

Zasadniczą treścią tego opracowania nie jest omówienie konsekwencji zastosowania reguły proporcji bądź reguły majoratu lecz prezentacja uzyskanych

Tabela 1. Rozkład ilościowy i procentowy odpowiedzi w poszczególnych elektoratach i wśród deklarujących absencję wyborczą na pytanie „Czy jest Pan(i) zwolennikiem jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach?”

	Tak		Nie		Nie mam zdania		Razem	
	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent
Elektorat PO	172	44,7	59	15,3	153	39,7	385	100,0
Elektorat PiS	52	30,1	38	22,0	83	48,0	173	100,0
Elektorat PSL	16	25,4	15	23,8	32	50,8	63	100,0
Elektorat SLD-UP	29	31,2	35	37,6	29	31,2	93	100,0
Elektorat innych ugrupowań	48	47,1	21	20,6	33	32,4	102	100,0
Deklarujący absencję w wyborach parlamentarnych	78	28,9	32	11,9	160	59,2	270	100,0

w badaniach wyników i próba wyjaśnienia takiego rozkładu odpowiedzi, jaki pojawił się wśród respondentów.

Tabela 15 w Aneksie zawiera większość danych, do których odwołuje się autor w kolejnych podrozdziałach tego opracowania. Rozkład odpowiedzi na pytanie o poparcie dla jednomandatowych okręgów wyborczych w zależności od preferencji politycznych badanych został przedstawiony w osobnym zestawieniu (Tabela 1).

Preferencje polityczne mają wyraźnie obserwowalny związek z aprobatą dla jednomandatowych okręgów wyborczych. Elektoraty poszczególnych partii różnią się pod względem akceptacji lub braku przyzwolenia dla wybierania przedstawicieli w okręgach jednomandatowych. Przy czym zwolennikami szerokiego wprowadzenia JOW do polskiej praktyki wyborczej są przede wszystkim respondenci, deklarujący chęć głosowania na największe partie (Platformę Obywatelską i Prawo i Sprawiedliwość), a także elektorat partii, znajdujących się obecnie poza parlamentem (pozycja „elektorat innych ugrupowań”) i badani deklarujący absencję wyborczą.

Wśród wyborców PO znajduje się blisko trzy razy więcej zwolenników JOW niż przeciwników tej formuły, w przypadku PiS przewaga jest nieco mniejsza. Najmniej entuzjastów okręgów jednomandatowych odnaleźć można wśród wyborców Polskiego Stronnictwa Ludowego (poparcie dla tego sposobu przeprowadzania wyborów deklarował mniej więcej jeden na czterech sympatyków PSL). Wśród osób deklarujących głosowanie na tę partię liczba zwolenników JOW i osób im niechętnych jest bardzo zbliżona. Najwięcej zdeklarowanych przeciwników tej formy wy-

łaniania władz znajduje się w elektoracie Sojuszu Lewicy Demokratycznej – Unii Pracy.

Dość zaskakującym wydaje się spore poparcie dla jednomandatowych okręgów wyborczych wśród respondentów, deklarujących chęć oddania głosu na jedną z partii, które obecnie nie są reprezentowane w parlamencie. Głosowanie większościowe w JOW sprzyja bowiem partiom dużym, a nowym siłom na arenie politycznej utrudnia zdobycie reprezentacji. Badani, popierając ten wariant wyborów większościowych, opowiadają się niejako przeciwko własnym partiom, które w takim przypadku miałyby utrudnioną drogę do ław parlamentarnych (czy do składu innych organów kolegialnych powoływanych w wyborach). Fakt ten może świadczyć o niezrozumieniu przez badanych konsekwencji wprowadzenia JOW dla układu sił politycznych.

Wśród respondentów, niemających sprecyzowanych poglądów, dotyczących wyłaniania władz w jednomandatowych okręgach wyborczych, dominują badani deklarujący absencję wyborczą, a także wyborcy PiS i PSL.

Północ – południe, wschód – zachód - o przestrzennym zróżnicowaniu poparcia JOW

Poparcie dla głosowania w jednomandatowych okręgach wyborczych jako generalnej zasady wybierania przedstawicieli politycznych jest wyraźnie zróżnicowane geograficznie. Najbardziej zagorzałymi orędownikami JOW okazali się mieszkańcy województwa warmińsko-mazurskiego. Badani w tym regionie prawie cztery razy częściej określali się jako zwolennicy jednomandatowych okręgów wyborczych niż jako ich przeciwnicy. Po drugiej stronie znaleźli się respondenci z Podlasia. Podlaskie jest jedynym województwem, w którym dominują postawy niechętne wyborom w okręgach jednomandatowych. Bardziej znaczący odsetek przeciwników JOW w stosunku do ilości osób popierających to rozwiązanie można zaobserwować również w województwach: wielkopolskim, opolskim i kujawsko-pomorskim. Z kolei regiony w sposób zdecydowany opowiadające się za okręgami jednomandatowymi to – poza warmińsko-mazurskim – przede wszystkim łódzkie i lubuskie. W pierwszym z nich zwolenników JOW jest nieco ponad trzy razy więcej niż ich przeciwników, w drugim przewaga jest znacząca, choć nieco mniejsza. Zróżnicowany przestrzennie

jest również rozkład odpowiedzi „nie mam zdania”. Najwięcej „niezdecydowanych” mieszka w Wielkopolsce i w województwie opolskim, najmniej w warmińsko-mazurskim, gdzie brak opinii jako odpowiedź pojawiał się średnio co pięć wskazań.

Dość istotnym faktem wydaje się, że zaobserwowanego rozkładu odpowiedzi nie da się wyjaśnić „tradycyjnymi” schematami. Układ poparcia dla jednomandatowych okręgów wyborczych nie wpisuje się w podział na „Polskę A i Polskę B”, nie pokrywa się również z zasięgiem wpływów dominujących partii politycznych, ani nie obejmuje województw graniczących ze sobą.

Niezdecydowane kobiety, wykształceni na „tak” - akceptacja JOW a cechy społeczne badanych

Jak już zaznaczano, poparcie dla jednomandatowych okręgów wyborczych nie jest rozłożone równomiernie w badanej populacji. Różnorodność opinii nie zawsze daje się łatwo wytłumaczyć, jednak między niektórymi zmiennymi, opisującymi społeczne położenie badanych, a poparciem dla JOW, istnieje wyraźny związek. Jednostki o podobnej pozycji w społeczeństwie mają tendencje do podobnego postrzegania rzeczywistości społecznej i dokonywania podobnych wyborów. Pośród całego wachlarza możliwych zmiennych, które wyjaśniłyby taki, a nie inny rozkład odpowiedzi respondentów rozpoznano te, które mają rzeczywisty wpływ na postrzeganie JOW jako pożądanego elementu systemu wyborczego.

Zmiennymi, za pomocą których próbowano wyjaśnić poparcie dla jednomandatowych okręgów wyborczych, poza omawianymi wcześniej preferencjami politycznymi i przestrzennym rozłożeniem ludności kraju w ramach województw, są płeć, wiek, wykształcenie, stan cywilny, miejsce zamieszkania (miasto/wieś), źródła utrzymania gospodarstwa domowego, dostęp do sieci Internet i sytuacja materialna badanych.

Kobiety zdecydowanie częściej niż mężczyźni nie mają wyrobionej opinii na temat jednomandatowych okręgów wyborczych – ponad połowa z nich nie wskazała czy system wyborczy z okręgami jednomandatowymi byłby, ich zdaniem, bardziej odpowiedni. Panie nieco rzadziej opowiadają się również za okręgami jednomandatowymi. Przewaga odpowiedzi „tak” nad „nie” jest nieco wyższa wśród mężczyzn.

Stanowisko badanych w sprawie wprowadzenia JOW jest silnie związane z wykształceniem. Im niższy poziom edukacji badanych, tym częściej w odpowie-

dziach pojawia się wskazanie „nie mam zdania”. Jak pisze Antoni Sułek omawiając wyniki Diagnozy Społecznej 2009, „wszystkie doświadczenia i umiejętności obywatelskie związane są (...) – niektóre bardzo silnie – z pozycją społeczną, mierzoną poziomem wykształcenia” [Czapiński, Panek 2009: 268]. Brak opinii pojawia się najrzadziej wśród osób, które ukończyły studia wyższe i w każdej kolejnej kategorii (osoby o wykształceniu policealnym lub średnim, zawodowym, gimnazjalnym i podstawowym) liczba podobnych wskazań rośnie. Taki rozkład odpowiedzi wydaje się naturalny i powiązany z generalnym nastawieniem Polaków o różnych poziomach wykształcenia do spraw publicznych. Odwrotna zależność występuje jeśli chodzi o poparcie dla jednomandatowych okręgów wyborczych. Tu ilość wskazań rośnie wyraźnie wraz z liczbą ukończonych stopni edukacji. Wśród osób z wykształceniem na poziomie podstawowym (i gimnazjalnym) zaobserwowano podobny rozkład odpowiedzi „tak” i „nie”, a w przypadku osób z wykształceniem wyższym poparcie dla okręgów jednomandatowych jest już zdecydowanie większe niż sprzeciw wobec takiej formy kształtowania składu reprezentujących ich organów kolegialnych.

Odpowiedzi badanych postrzegane poprzez dwie kolejne zmienne – stan cywilny i wiek – wykazują silne cechy wspólne. Poparcie dla jednomandatowych okręgów wyborczych największe jest wśród osób młodych i osób stanu wolnego, najmniejsze – wśród najstarszych i owdowiałych. Przy pewnym uproszczeniu można przyjąć, że kategorie te dość silnie na siebie zachodzą. Poparcie dla JOW wśród osób pozostających w związkach małżeńskich i wśród rozwiedzionych kształtuje się podobnie. Można więc założyć, że zmienną istotną dla wyjaśnienia odpowiedzi respondentów jest przede wszystkim wiek, a ich stan cywilny nie ma zasadniczego znaczenia dla analizowanego problemu.

Osoby najmłodsze – w wieku od 18 do 24 lat, popierają jednomandatowe okręgi wyborcze ponad dwa razy częściej niż te, które ukończyły 65 rok życia, ale obie te kategorie łączy większy od średniego odsetek osób niezdecydowanych. Tłumaczyć ten fakt można stopniowym „naturalnym” wycofywaniem się z życia publicznego osób najstarszych i niepełnym uczestnictwem w nim osób młodych – dopiero wchodzących w rolę wyborcy i obywatela. Oprócz najmłodszych badanych, silnymi zwolennikami JOW są osoby w wieku od 35 do 44 lat, natomiast w kolejnym przedziale wiekowym (od 45 do 54 lat) poparcie dla okręgów jednomandato-

wych wyraźnie spada. W pozostałych dwóch kategoriach (25-34 lata i 55-64 lata) wyniki zbliżone są do średniej dla ogółu odpowiedzi.

Najwięcej zwolenników okręgów jednomandatowych spotkać można wśród osób bezrobotnych i uczących się. Najmniejszą przewagę nad przeciwnikami jednomandatowych okręgów wyborczych zaobserwować można wśród osób zajmujących się domem i emerytów/rencistów, mimo to w obu przypadkach zwolenników JOW jest o połowę więcej niż przeciwników tego rozwiązania. Spośród wszystkich wyróżnionych kategorii zawodowych największym odsetkiem niezdecydowanych charakteryzują się osoby wychowujące dzieci i zajmujące się domem. Ponad sześciu na dziesięciu respondentów w tej kategorii wskazywało na swój brak opinii w tej kwestii.

Dość silny wpływ na postrzeganie JOW ma miejsce zamieszkania (typ miejscowości). Na wsiach i w miastach, liczących od 100 do 200 tysięcy mieszkańców, poparcie dla okręgów jednomandatowych jest wysokie, ale w porównaniu z innymi najmniejsze. Z kolei w najmniejszych miastach (do 20 tysięcy mieszkańców) zwolenników JOW jest zdecydowanie więcej niż ich przeciwników. Dużą przewagę mają też w miastach liczących od 20 do 100 tysięcy mieszkańców – tam za okręgami jednomandatowymi opowiada się ponad 2,5 razy więcej badanych niż przeciw temu rozwiązaniu.

Podkreślić należy znaczącą rozpiętość pomiędzy poparciem dla jednomandatowych okręgów wyborczych na wsiach i w miastach do 20 tysięcy mieszkańców, a więc w dwóch typach miejscowości, gdzie na szczeblu wyborów lokalnych pojawia się reguła majoratu i możliwe byłoby utworzenie okręgów jednomandatowych bez głębokiej zmiany istniejącego stanu prawnego.

Poparcie dla JOW pozostaje w wyraźnym związku z sytuacją materialną badanych. Przy czym zależność tę widać w przypadku bardziej obiektywnego wskaźnika sytuacji gospodarstwa domowego, jakim jest osiągany w nim miesięczny dochód na osobę. Wskazania według subiektywnej kategorii – samooceny sytuacji materialnej – rozkładają się w badanej populacji w dość równomierny sposób. I tak, akceptacja jednomandatowych okręgów wyborczych najpowszechniejsza jest wśród osób, które określając własną sytuację materialną wskazują, że „żyją skromnie”. W ich przypadku odsetek respondentów popierających JOW jest ponad dwukrotnie wyższy niż liczebność przeciwników okręgów jednomandatowych. Najmniejszą przewagę wskazania pozytywne mają wśród osób, deklarujących swoją dobrą sytuację

życiową. Jednak również w tym przypadku zwolenników jednomandatowych okręgów wyborczych jest prawie dwa razy tyle, co ich przeciwników. Poziom akceptacji dla JOW nie ma charakteru zależności liniowej – nie zmienia się w ten sam sposób wraz ze zmianą kategorii postrzeganego przez badanych poziomu życia.

Ciekawie prezentuje się poparcie badanych dla jednomandatowych okręgów wyborczych, postrzegane przez poziom dochodów na osobę w gospodarstwie domowym. Największe poparcie pomysłu wprowadzenia JOW zyskuje wśród przedstawicieli kategorii skrajnych – wśród osób o najniższych dochodach (do 500 zł na osobę miesięcznie) i wśród najzamożniejszych (osiągających ponad 5000 zł na jednego domownika w miesiącu). Są to dodatkowo kategorie, w których najwięcej respondentów udzieliło odpowiedzi innej niż „nie mam zdania”. Grupą najbardziej niezdecydowaną okazały się osoby z drugiej kategorii dochodów – mający do dyspozycji od 501 do 1000 złotych miesięcznie.

Internet, dostęp do sieci i korzystanie z niego, staje się w obecnych czasach wskaźnikiem poziomu kompetencji cywilizacyjnych człowieka.² Użytkownik podłączony do „globalnej pajęczyny” to – po pierwsze – ktoś, kto potrafi posługiwać się komputerem. Po drugie – osoba, która ma dostęp do ogromnych zasobów informacji, przechowywanych na serwerach całego świata, po trzecie – człowiek, mający szansę na włączenie się w społeczność internetową, rozwijanie kontaktów i budowanie w przestrzeni wirtualnej kapitału społecznego, który może procentować także w „realu”.

Ankietowani, posiadający dostęp do Internetu, częściej są skłonni popierać jednomandatowe okręgi wyborcze niż osoby niemające dostępu do sieci. Wśród pierwszych występuje wyraźniejsza, dwukrotna, przewaga zwolenników JOW nad ich przeciwnikami, wśród drugich jest ona mniejsza. Biorąc pod uwagę podkategorie użytkowników Internetu (osoby posiadające dostęp sieci w pracy/szkole, w domu i w obu tych miejscach) możemy zaobserwować trudną do wytłumaczenia różnicę w odpowiedziach. Wśród osób korzystających z sieci jedynie w pracy lub szkole poparcie dla jednomandatowych okręgów wyborczych jest nawet niższe niż wśród osób niekorzystających z niej w ogóle.

² Nie znaczy to oczywiście, że bez Internetu nie można funkcjonować w społeczeństwie czy nawet pełnić w nim istotnych funkcji. Jednak tak samo jak posiadanie prawa jazdy czy znajomość języków obcych, dostęp do sieci i umiejętność korzystania z szans, jakie daje, pozwala łatwiej sprostać wymaganiom otoczenia. Waga aktywności w sieci staje się już tak istotna, że zaczęto mówić o jej braku jako o „cyfrowym wykluczeniu”.

JOW a sprawa polska – komentarz do rezultatów badania

Polacy są zwolennikami jednomandatowych okręgów wyborczych. Mimo znacznych często różnic poparcia dla tego sposobu kompletowania składu organów kolegialnych, w każdej niemal kategorii respondentów – niezależnie czy dzielimy ich pod kątem zamieszkania, wykształcenia, preferencji politycznych czy sytuacji materialnej – poparcie dla JOW jest większe niż niechęć wobec tego rozwiązania. Wybory, w których suma głosów na kandydata wprost przekłada się na jego zwycięstwo lub porażkę, są bardziej zrozumiałe dla głosujących, niż elekcja w powszechniejszym w Polsce systemie proporcjonalnym z jego progami wyborczymi i bardziej skomplikowanym przeliczaniem głosów na mandaty. Poparcie dla jednomandatowych okręgów wyborczych to z pewnością również wyraz tęsknoty za bardziej odpowiedzialną i kompetentną klasą polityczną i poczuciem wpływu na sprawy państwa. Polacy są zwolennikami demokracji,³ ale sposób realizacji demokratycznych rządów budzi ich niezadowolenie. Zresztą, jak wskazuje Michał Feliksiak opisując wyniki badań na temat sytuacji demokracji w Polsce [CBOS 2009: 5], „społeczne poparcie dla idei demokracji oraz ocena jej funkcjonowania to dwie kwestie, których – jak pokazują wyniki – nie należy utożsamiać. Mimo że większość Polaków uważa się za zwolenników rządów demokratycznych, blisko połowa (...) źle ocenia funkcjonowanie tego systemu w naszym kraju”. Potwierdzają to opinie o sprawowaniu mandatu posła jako zawodzie, który w hierarchii prestiżu zawodów konsekwentnie znajduje się blisko samego końca zestawienia. „Najwięcej ocen świadczących o niskim statusie profesji uzyskuje działacz partii politycznej oraz poseł na Sejm – w przypadku obu tych zawodów oceny wskazujące na małe poważanie społeczne są najczęstsze” [CBOS 2009: 7]. Również praca naszego parlamentu jest niezmiennie źle oceniana przez ankietowanych – „pracę posłów krytycznie ocenia siedmiu na dziesięciu badanych, jedynie co szósty ma o niej dobre zdanie. Senat postrzegany jest pozytywnie przez jedną czwartą Polaków, natomiast ponad dwukrotnie większa grupa ma negatywną opinię o pracy tej izby” [CBOS 2010: 3]. Jednocześnie wyborcy zawsze dają swoim przedstawicielom pewien kredyt zaufania – na początku każdej kadencji ocena pracy Sejmu i Senatu jest wyraźnie wyższa niż pod jej koniec. Naprzeciw oczekiwaniu

³ O stosunku obywateli RP do rządów demokratycznych pisze w tym tomie szerzej Tomasz Okraska.

dobrych rządów wychodzą zwolennicy jednomandatowych okręgów wyborczych z obietnicami silnego związania wybieranych z tymi, którzy na nich głosowali i szerszą możliwością kontroli ich poczynań. Oddając głos jednemu z nich: „to takie wybory, które wygrywa ten kandydat, który dostał najwięcej głosów, a nie ten, którego partyjny establishment wpisał na wysokie miejsce na liście. To takie wybory, które wygrywają lokalni działacze, a nie partyjni zauszniczy szefa przetrzucani do okręgów na czas wyborów z Warszawy. To takie wybory, w czasie których poseł musi się bardziej liczyć z opinią wyborców niż prezesa partii” [Wróblewski].

Podsumowanie

Przedstawione wyniki wskazują jednoznacznie na szerokie poparcie, jakim idea wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych cieszy się wśród mieszkańców naszego kraju. Zaobserwowane przy okazji badań zależności każą jednak zastanowić się nad tym czy ankietowani rozumieją wszystkie konsekwencje, jakie wiążą się ze zmianą systemu wyborczego z proporcjonalnego na większościowy w JOW. Dość tutaj wspomnieć o szerokim poparciu, jakim cieszy się wśród osób wyrażających chęć głosowania na partie marginalne znajdujące się obecnie poza składem parlamentu.

Uzyskane dane należy rozszerzyć w przyszłości o bardziej szczegółową analizę świadomości wyborców w zakresie konsekwencji, jakie dla systemu politycznego przynosi wprowadzenie okręgów jednomandatowych. Ponieważ badanie dotyczyło poparcia dla JOW, jako generalnej zasady wyłaniania przedstawicieli politycznych, w przyszłości powinno zostać rozszerzone o analizę akceptacji JOW, jako zasady przeprowadzania wyborów do różnych organów władzy – osobno do Sejmu, Senatu, sejmików województw, rad powiatów i gmin.

Bibliografia

- Nohlen D. (2004), *Prawo wyborcze i system partyjny. O teorii systemów wyborczych*, Warszawa: Wydawnictwo naukowe „Scholar”
- Sarnecki P. (2007), *Ustroje konstytucyjne państw współczesnych*, Warszawa, Kraków: Oficyna Wolters Kluwer Business

- Szymanek J. (2005), *Wybór formuły wyborczej (między demokracją kwantytatywną a jakościową)*, „Państwo i prawo”, nr 10.
- Żukowski A. (2006), *System wyborczy do Sejmu i Senatu RP - kierunki zmian*, [w:] Grabowska S, Grabowski R. (red.), *Międzynarodowa Konferencja Naukowa nt. Prawo wyborcze do parlamentu w wybranych państwach europejskich. Rzeszów 3-4 kwietnia 2006 roku*, Rzeszów: Uniwersytet Rzeszowski.
- Żukowski A. (1999), *Systemy wyborcze. Wprowadzenie*, Olsztyn: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.

Akty prawne

- Dziennik Ustaw. 1997, Nr 78, poz. 483. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.
- Dziennik Ustaw. 1998, Nr 95, poz. 602. Ustawa z dnia 16 lipca 1998r. Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw.

Źródła internetowe

- Czapiński J., Panek T. (2009), *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego,
- http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2009.pdf (02.05.2010).
- CBOS (2010), *Opinie o działalności prezydenta, parlamentu, ZUS i NFZ. Komunikat z badań*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_006_10.PDF (02.05.2010).
- CBOS (2009A), *Opinie o funkcjonowaniu demokracji w Polsce. Komunikat z badań*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_020_09.PDF (02.05.2010).
- CBOS (2009B), *Prestiż zawodów. Komunikat z badań*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_008_09.PDF (02.05.2010).
- Kancelaria Senatu. Biuro Analiz i Dokumentacji. Dział Analiz i Opracowań Tematycznych (2010), *Koncepcje systemów wyborczych*. <http://www.senat.gov.pl/k7/dok/bad/2010/ot-578-2.pdf> (02.05.2010).
- Wróblewski T. (2009), *Wybory – zbyt poważna rzecz, aby zaufać wyborcom*, http://www.rp.pl/artukul/2,344051_Wybory___zbyt_powazna_rzecz___aby_zaufac_wyborcom.html (02.05.2010).